

Zabawa, czyli co i po co?

O roli zabaw i zabawek w przygotowaniu do dorosłego życia

**Anna I. Brzezińska, Michał Bątkowski, Dagmara Kaczmarska,
Anna Włodarczyk, Natalia Zamęcka**

Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Od zabawy zaczyna się postęp.
Antoni Kępiński

Spis treści

Kto się bawi?
Czym jest zabawa?
O źródłach dobrej zabawy
Zabawa w polowanie czyli jak bawią się zwierzęta?
Czy bawienie się to tworzenie?
Czas i przestrzeń do zabawy czyli co dziecku wolno?
Co dziecku daje zabawa?
Zabawa na niby i na serio
Gdy dziecko się nie bawi
Kiedyś i dziś
Co zrobić, by dziecko mogło się bawić?
Rozkład jazdy w ciągu dnia
Tyle czasu, ile trzeba
Nie poganiaj!
Nie kontroluj!
Co może być zabawką?
Cyber-zabawki
Być trendy
Zabawki edukacyjne – dobro cywilizacyjne czy chwyt marketingowy?
Jakie zabawki najczęściej kupują rodzice?
Czy dorosły jest potrzebny w zabawie?
Sztuka zabawy
Bawmy się razem
Zabawka dla rodzica
Podsumowując ...
Literatura

Wszyscy doskonale wiedzą, czym jest czerpana z zabawy przyjemność. Każdy się bawił i większość dorosłych – bez względu na wiek – robi to nadal. Co takiego ma w sobie zabawa, że z niej nie wyrastamy i że ciągle stanowi ona nieodłączny i konieczny element rozwoju każdego dziecka?

Kto się bawi?

Zabawa jest jedną z podstawowych form aktywności człowieka w każdym wieku. Pojawia się w różnych fazach rozwoju i różną pełni w nich rolę. Przyczyniając się do rozwoju, sama także temu rozwojowi podlega. Jednak najpełniej rozwija się w okresie dzieciństwa i dlatego jest uważana za taki rodzaj aktywności, bez którego rozwój dziecka po prostu nie może przebiegać prawidłowo. Prawdziwa zabawa, czyli stworzona przez dziecko od początku do końca, występuje głównie w wieku przedszkolnym, który nazywany bywa czasem po prostu **wiekem zabawy**.

W miarę dorastania człowieka i podejmowania przez niego nowych ról społecznych – małżeńskich, rodzicielskich, zawodowych, obywatelskich – zabawa jest coraz bardziej spychana na margines. Staje się najczęściej zabawą-rozrywką, zabawą-rekreacją, zabawą-odprężeniem albo także zabawą z własnym dzieckiem – głównie dla dziecka, a już nie dla samego siebie. Ale czy można bawić się naprawdę z dzieckiem w „prawdziwą zabawę”, nie bawiąc się jednocześnie samemu? Czyż nie jest się wtedy jedynie, jak to określił Johan Huizinga (1872-1945), autor fascynującej pracy *Homo ludens* (1938; wyd. polskie 1967) „fałszywym graczem” czy nawet „popsuj-zabawą” albo po prostu „psują”? Czy nie jest to w istocie tylko udawanie lub odgrywanie zabawy? Czy dorosły może bawić się „naprawdę” i bawić tak, jak dziecko?

Zabawą zajmuje się wielu badaczy reprezentujących różne nauki biologiczne, społeczne i humanistyczne; istnieje mnogość stanowisk, teorii, koncepcji i ujęć. Niemniej jednak można wskazać na pewien zespół cech, które pozwalają na odróżnienie zabawy od innych form aktywności człowieka, takich jak nauka czy praca. Zaskakującym może być jednak fakt, jak trudno jest odnaleźć jedną definicję zabawy, zawierającą wszelkie jej rodzaje, formy, cechy i funkcje.

Czym jest zabawa?

Jaka jest zatem ta prawdziwa, głównie dziecięca zabawa i jakie cechy należy w sobie – dorosłym – pielęgnować, by rozumieć potrzebę bawienia się u własnych i cudzych dzieci?

- ♣ **Zabawa to aktywność podejmowana zawsze spontanicznie**, czyli z własnej woli, pobudzana motywem „chcę”, często wbrew aktualnym oczekiwaniom otoczenia, aktywność podejmowana nagle — z punktu widzenia otoczenia, ale w istocie po długim okresie „dojrzewania” do niej.
- ♣ **Zabawa to aktywność bezinteresowna i bezproduktywna**, nienastawiona na realizowanie zadań i osiąganie jakichś celów. Ważny jest sam proces, czyli bawienie się, a nie jego rezultat. W języku potocznym można to określić jako **robienie czegoś**, np. puszczenie łódeczek w misce z wodą, a nie **zrobienie czegoś** – puszczenie łódeczki, by dopłynęła do wyznaczonego celu. Dziecko bawi się dla samego bawienia, a nie bawi się po coś, to właśnie możliwość bawienia się i robienia czegoś po swojemu jest dla niego źródłem największej przyjemności – nazywamy ją **przyjemnością funkcjonalną**. Przyjemne jest taplanie się w błocie, robienie z błota długich do łokci rękawiczek i kolanówek, bieganie po deszczu, tarcie cegły na kakao do sklepiku, lepienie pączków z gliny, układanie liści jako talerzy i patyków jako sztuczków, przebieranie się w coraz to nowe stroje, przygotowywanie pojazdów z kartonów do podróży kosmicznej, puszczenie latawców. Nie wyklucza to oczywiście faktu, iż w rozumieniu dorosłych zabawa jest pod jakimś względem korzystna i wartościowa dla dziecka i że w jej trakcie może się ono wiele nauczyć.
- ♣ W prawdziwej zabawie **dziecko przebywa w innym czasie i innym miejscu**, czas przestaje dlań istnieć, czas zatrzymuje się. Czasem trudno się z dzieckiem porozumieć, bo jest ono tak pochłonięte stworzoną przez siebie sytuacją, iż nawet ponaglenie czy groźba kary nic nie znaczą. Dorosły ma wtedy problem raczej z sobą, z własną irytacją, gdy podejmuje wiele prób przerwania zabawy. Są to zwykle próby mało skuteczne, tym mniej skuteczne, im bardziej dziecko oderwało się – dzięki swej wyobraźni – od realnego miejsca i czasu. Im prawdziwsza zabawa, tym trudniej ją przerwać dorosłemu, bo dziecko przebywa w zupełnie innym świecie.
- ♣ W prawdziwej zabawie **dziecko przeżywa wiele różnorodnych i bardzo silnych, czasami skrajnych**

emocji. Nie jest to tylko radość, pogoda i wesołość, które to emocje tak często kojarzą się dorosłym ze słowem „zabawa”. Dziecko samo sobie stwarza sytuacje wywołujące różne emocje, samo napędza sobie stracha, wymyśla różne przeszkody i niebezpieczeństwa, a wszystko po to, by znaleźć swoje własne miejsce między bezpieczeństwem i niebezpieczeństwem, by samemu odnaleźć równowagę, odzyskać spokój, czyli zapanować nad sytuacją – jednocześnie dla niego realną i na niby.

- ♣ W prawdziwej zabawie istnieje **ład i porządek, dążenie do przestrzegania reguł**, widać ogromne skoncentrowanie i skupienie dziecka na tym, co robi. Dorośli często prawdziwe zabawy kojarzą z chaosem, bałaganem, bieżaniem i krzykami. Wystarczy jednak chwila uważnej obserwacji, by zauważyć, jak żelazna jest logika zabawowej sytuacji i jak skutecznie bawiące się dzieci instruuja swoich nieorientowanych w regułach lub ich nieprzeznaczających rówieśników (Wygotki, 1995; por. Brzezińska, 2000).

Zabawie towarzyszy więc zarówno radość, jak i powaga. Niekiedy potrzeba do niej rekwizytów, a czasem wystarcza jedynie wyobraźnia. Może być grupowa, a czasem chcemy bawić się sami. Niekiedy odzwierciedla rzeczywistość, innym razem fantazje i marzenia. Mówi się, że jest przede wszystkim przeznaczona dla dzieci, ale który dorosły nie lubi się powygłupiać i nie sięga ukradkiem po zabawki swoich pociech? Zabawa może być „mądra”, jak i „głupia”, sensowna oraz na pozór sensu zupełnie pozbawiona. Najkrócej mówiąc, zabawa jest pełna sprzeczności.

Zabawa może przybierać różne formy: swobodnej aktywności, odgrywania ról, śpiewania, tańca, rysowania, muzykowania. Można umilać sobie czas gramami planszowymi, układając puzzle, bawiąc się lalkami lub budując z klocków. Przyjemność przynoszą też gry słowne i logiczne. Wyodrębnia się zabawy manipulacyjne, konstrukcyjne, tematyczne, badawcze, ruchowe i dydaktyczne. Każda z nich przybiera inną postać, wymaga innego zaangażowania, ale ich cel jest podobny.

Zabawa musi być przede wszystkim dobrowolna. W momencie, gdy jesteśmy do niej zmuszani, traci swój sens. Zabawa jest dobra wtedy, kiedy jest atrakcyjna, wzbudza zainteresowanie, przykuwa uwagę i dostarcza radości. Oprócz wzbudzania poczucia przyjemności, zabawa pełni również inne funkcje, m.in. kształcącą, wychowawczą czy terapeutyczną (Czub, 1995; Erikson, 1995; Winnicott, 1995).

O źródłach dobrej zabawy

Do dziś nie ustalono, w jaki sposób w społeczeństwie ludzkim powstały rozwinięte formy zabawy, ale przypuszcza się, iż najprawdopodobniej stało się to poprzez... pracę. Początkowo dzieci używały prymitywnych narzędzi do wykonywania prostych codziennych prac, a narzędzia te stanowiły swego rodzaju pierwsze dziecięce zabawki. Wraz z postępowaniem cywilizacyjnym zarówno narzędzia, jak i formy pracy stawały się coraz bardziej skomplikowane. Utrudniało to dzieciom uczestniczenie w tej postaci aktywności, wskutek czego zaczęły one poszukiwać formy zastępczej dla pracy. Skoro nie mogły już zachowywać się jak dorośli, zaczęły ich naśladować, odgrywać ich role, pracować, ale *na niby* – zaczęły się bawić. W miarę jak proces cywilizacji społeczeństwa postępował, dzieci coraz więcej czasu poświęcały zabawie, mniej zaś pracy.

Według holenderskiego historyka kultury Johana Huizingi (1967) zabawa jest starsza od kultury. Zwierzęta bowiem też się bawią, mimo iż własnej kultury nie rozwinęły, a w dodatku na ziemi pojawiły się długo przed człowiekiem. Zwierzęta nie czekały z zabawą na pojawienie się jakiejś ludzkiej społeczności, to nie ludzie nauczyły je zabawy, chociaż nie sposób zaprzeczyć, że zwierzęta bawią się często w sposób bardzo do nich podobny. Biorąc to uwagę, należy uznać, iż prawdopodobnie zabawa jest wpisana w naszą naturę jako nieodłączny element życia i towarzyszy nam od początku istnienia gatunku ludzkiego.

Johan Huizinga związku kultury i zabawy poszukiwał w mitach, kultach oraz obrzędach. Zgodnie z jego teorią zabawa stanowi swoiste przedstawienie, spektakl, zobrazowanie rzeczywistości. Wszelkie pierwotne i wyższe formy ludzkiego współżycia są nią przeniknięte. Obecna jest w prawie

i sądownictwie, w różnych postaciach sztuki i nauki, filozofii, a nawet w walce. Huizinga uważa, że zabawa stanowi podstawowy czynnik kulturowy, a bardziej stosownym określeniem naszego gatunku byłoby **homo ludens**, czyli „człowiek bawiący się”.

Nie tylko w rozwiniętych cywilizacjach mamy do czynienia z zabawą – także dzięki plemiona przejawiają taką właśnie formę aktywności. Jako przykład można podać plemię Papuasów, u których dziecięca zabawa w rzeczywistości przypomina pracę. Polega ona na imitowaniu rzucania oszczepem czy strzelania z łuku – w ten sposób już najmłodszy, naśladowując starszych członków plemienia, zdobywają praktyczne umiejętności, które będą im przydatne, gdy osiągną dorosłość. Ten prosty przykład obrazuje, w jaki sposób społeczeństwo się rozwija i swój dorobek przekazuje z pokolenia na pokolenie – poprzez zabawę właśnie.

Tak jak w początkowym okresie tworzenia cywilizacji mały łuk, stanowiący odwzorowanie broni ojca, był zabawką o dużej wartości edukacyjnej (dziecko uczyło się, w jaki sposób polować, by zdobywać pożywienie, a więc przetrwać), tak kolejne zabawki nie utraciły tej funkcji. Stanowiły one wiernie odzwierciedlenie prawdziwych narzędzi i innych przedmiotów codziennego użytku, dzięki czemu dzieci poprzez zabawę uczyły się ich prawidłowego stosowania i przeznaczenia. W bezpieczny sposób uczyły się także ról społecznych, które w przyszłości miały pełnić. Zabawa jest więc formą działalności, która w znaczącej mierze przyczyniła się do powstania rozwiniętych cywilizacji, inteligentnego i rozumnego społeczeństwa.

Zabawa w polowanie, czyli jak bawią się zwierzęta?

Zwierzęta również przejawiają zachowania, które określić można mianem zabawy. Zabawa nie jest zatem zjawiskiem zastrzeżonym wyłącznie dla człowieka! Prawdą jest, iż aktywność zabawowa zwierzęcia wygląda inaczej i ze względu na niewykształconą inteligencję nie można jej zestawiać z w pełni rozwiniętą zabawą dziecka. Zauważyć jednak należy, że zarówno zabawa ludzi, jak i zwierząt ma dwie cechy wspólne: może odbywać się w towarzystwie oraz z wykorzystaniem różnych przedmiotów.

Zabawa w przypadku zwierząt ma przede wszystkim charakter przystosowawczy – młode opanowują w jej toku różne umiejętności zapewniające przetrwanie. W pozbawionej napięcia sytuacji zwierzę obserwuje matkę, a następnie ćwiczy (często właśnie na niej) zachowania, które w późniejszym czasie staną się dla niego formą ochrony przed zagrożeniem, narzędziem zdobywania pokarmu lub budowania swej pozycji w hierarchii stada. Zwierzęta bawią się w różny sposób – ścigają się, popychają, wierzgają, gryzą się lub manipulują jakimś przedmiotem. Aktywność ta zawsze posiada głębszy sens, gdyż stanowi metodę nabywania umiejętności potrzebnych w dorosłym życiu, jednocześnie jednak nie jest zwierzęciu narzucona ani nie wywołuje przykrych, krzywdzących doświadczeń.

- Kot bawi się kłębkami wełny, ćwicząc w ten sposób naturalne dla niego zachowania widoczne przy polowaniu: skradanie się i chwytanie pazurami. Kłębek jest zatem substytutem realnej zdobyczy – czyż i w rzeczywistości zwierzę nie bawi się myszą, zanim uczyni z niej swój posiłek?
- Szympany naśladowują swoją matkę w iskanii, budując w sobie zdolność korzystania z tej ważnej dla gatunku umiejętności komunikacji i budowania więzi między osobnikami stada.
- Lwy, oprócz podgryzania się nawzajem, trenują się we wspinaniu po pochyłych drzewach, dzięki czemu dorosłe osobniki mogą stanowić zagrożenie także dla lampartów.
- Lemury katta skaczą po drzewach i huśtają się na gałęziach, mimo że z reguły prowadzą naziemny tryb życia. Nie oddalają się one jednak od drzew, które w razie niebezpieczeństwa stanowią schronienie, stąd małe lemury wykorzystują je jako miejsce zabaw i przyzwyczajają do „używania” gałęzi w razie potrzeby.
- Niedźwiedzie polarne z kolei lubią biegać, robić dziury w lodzie i tarzać się w śniegu. Stanowi to dla nich swoisty trening przed rozpoczęciem prawdziwych polowań.

Biolog, Marc Bekoff¹ przez lata badał, kto w królestwie zwierząt bawi się najczęściej. Tak, jak w przypadku ludzi, młode osobniki poświęcają zabawie zdecydowanie więcej czasu niż dorosłe. Uzasadnia to tym, iż młode zwierzęta nie muszą martwić się o przetrwanie, jedzenie i schronienie. Do momentu, kiedy nie staną się dla innych konkurencją w walce o pożywienie czy w zdobywaniu samicy, mogą pozwolić sobie na znacznie więcej niż jakikolwiek dorosły członek stada. Mogą podgryzać starsze, podkradać ich zdobycze.

Badania przeprowadzane na szczurach ujawniły, iż zwierzęta niemogące się bawić w okresie gdy zachowania zabawowe są u nich najintensywniejsze, jako dorosłe przejawiają mniejszą aktywność w kontaktach z innymi szczurami. Ponadto nie posiadają umiejętności unikania w stosunku do dominującego osobnika w stadzie i wielokrotnie częściej są atakowane. Badanie to stanowi swoiste potwierdzenie tezy, że zabawa, oprócz rozrywki, stanowi jedyny w swoim rodzaju trening potrzebny do przetrwania w królestwie zwierząt, którego w rozwoju nie można pominąć, ponieważ może skutkować to zagrożeniem trwałości gatunku. Z obserwacji tych wyciąga się również wnioski dotyczące ludzi i roli zabawy w ich życiu.

Czy bawienie się to tworzenie?

Porównanie wskazanych przez Abrahama Masłowa (1908-1970) właściwości postawy twórczej z tymi właściwościami dziecka, które odnajduje się w sytuacjach prawdziwych zabaw, prowadzi do wniosku, iż są to te same właściwości! Są one jednocześnie rezultatem dotychczasowego rozwoju dziecka, także podejmowania różnych zabaw, jak i warunkiem tego, iż kolejne zabawy będą bardziej prawdziwe i pełne. Na przykład żywa, rozbudzona, ale konstruktywna, a nie dziwaczna wyobraźnia dziecka to wynik tego, iż mogło się ono dotąd bawić często, w różnych sytuacjach wymagających uruchamiania jej. Ale jednocześnie taka konstruktywna wyobraźnia wpływa na przebieg i jakość następnych zabaw dziecka. Są one bogatsze, bardziej rozbudowane treściowo, zróżnicowane. W ich toku dziecko wykorzystuje różne przedmioty codziennego użytku w nowy, niestandardowy sposób (odwrócone krzesło jest stajnią dla konia, wózkiem dla lalki, samochodem, karetą, kanapą, magazynem w sklepie).

Można by powiedzieć, iż dziecko ma naturalną ciekawość świata, zdolność dziwienia się najprostszymi sprawami, prawdziwego bawienia się i przekształcania obiektywnie istniejącej rzeczywistości we własny świat. Z punktu widzenia jego dalszego rozwoju wiek zabawy jest wiekiem przejściowym. Dorosły musi więc tak zorganizować mu warunki do zabawy, aby w pełni wykorzystać tkwiące w tym okresie możliwości, aby w pełni rozwinąć postawy twórcze (Masłow, 1978). Dziecko powinno zakończyć wiek zabawy doroślejsze właśnie dzięki zabawie, ale jednocześnie umiejące się bawić. Nie może natomiast pozostać w świecie zabawy, odcinać się od świata, szukać tam schronienia przed zbyt trudnymi zadaniami. Zabawa nie jest więc – u zdrowego dziecka – ucieczką od realnego świata, ale jest sposobem działania do tego świata prowadzącym.

Czas i przestrzeń do zabawy, czyli co dziecku wolno?

Prawdziwa zabawa potrzebuje zarówno nieograniczonego czasu, jak i nieograniczonej przestrzeni. Nieograniczoność nie jest jednak wyznaczana tylko liczbą metrów kwadratowych powierzchni dostępnej dziecku, a czas nie jest wyznaczony liczbą godzin i minut, w których mogłoby ono robić tylko to, na co ma ochotę. Nieograniczoność wiąże się z tym, co dziecku wolno, a czego nie wolno, z tym, na co pozwala i zgadza się dorosły, a czego zabrania. Przestrzeń do zabawy jest radykalnie ograniczona wtedy, gdy np. w sali przedszkolnej nie wolno zmieniać układu stolików i krzesełek, a w domu przesuwając niektóre meble, gdy na podłodze stoi sporo donic z kwiatami – wtedy nie można bawić się obok, bo rzeczywiście można by je uszkodzić; gdy nie można bawić się na dywanie, by go nie zniszczyć;

¹ http://supermozg.gazeta.pl/supermozg/1,91628,9334779,Czy_zwierzecz_plac_zabaw_istnieje_.html

rysować, malować czy rzeźbić wolno tylko siedząc na swoim krzeselku i przy swoim stoliku, a nie wolno np. leżąc na brzuchu malować na rozłożonym na podłodze arkuszu papieru, na kłęcząco lub stojąco, na papierze przypiętym do tablicy lub ściany.

Często tak bywa, że nawet w dużym mieszkaniu czy w dużej sali przedszkolnej nie ma miejsca ani do zabawy, ani do bardziej indywidualnych i twórczych zajęć tylko dlatego, iż wielość zakazów drastycznie tę przestrzeń ogranicza. Natomiast może być wiele miejsca do zabawy w niewielkim pokoju czy mieszkaniu. Na przykład: kwiaty wiszą na ścianach tak wysoko, iż nie trzeba ich z daleka ostrożnie obchodzić; dywan czasami zwija się w rulon, by go nie pobrudzić i wtedy przestaje przeszkadzać; na podłodze rozkłada się stare foliowe obrusy lub duże arkusze papieru, czy kilka warstw gazet i dopiero na tym kładzie się właściwy materiał do pracy czy zabawy; w przedszkolu stoliki i krzeselka nie stoją zawsze na tym samym miejscu, ale czasami zsuwa się je wszystkie razem i maluje czy układa puzzle siedząc wokół powstałego w ten sposób wielkiego stołu. W koszu czy w szufladzie leżą złożone stare obrusy lub zasłony, resztki kocyków, duże kawałki różnych materiałów – w razie potrzeby można nimi nakryć stół, kilka połączonych krzesełek czy nawet niskie parawaniki – i odgrodzić się w zabawie od innych, schować się przed nimi; gdy szczególnie potrzeba dzieciom więcej miejsca – można otworzyć drzwi i wykorzystać kawałek innego pomieszczenia znajdującego się obok.

Organizowanie w przedszkolu warunków do zajęć i zabawy dla dużej grupy dzieci i jednocześnie w niewielkim i wielofunkcyjnym – z konieczności – pomieszczeniu nie jest zadaniem łatwym, czasami nierozwiązywalnym. Często się zdarza, że niewłaściwe i mało funkcjonalne urządzenie i wyposażenie sali rzeczywiście przestrzeń ograniczają. Czynnikiem naprawdę decydującym jest jednak w wielu przypadkach pomysłowość, wyobraźnia, fantazja dorosłego – rodziców i nauczycieli – oraz umiejętność korzystania przez nich z różnych pomysłów dzieci. Wspólnie z dziećmi można się zastanowić – co by tu zrobić, aby można było malować nie tylko przy stoliku? Z czego i jakie zrobić sztalugi? Co zrobić, by przy niektórych zabawach nie było tak ciasno i jeden drugiemu tak bardzo nie przeszkadzał? W jaki sposób i gdzie gromadzić różne skarby potrzebne do zabaw, aby każdy mógł szybko znaleźć to, co mu potrzebne?

Co dziecku daje zabawa?

Wiele zabaw wymaga od dziecka dużej **precyzji i koordynacji ruchowej**, a zabawy w wyścigi czy układanie na podłodze elementów na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy” rozwijają refleks, szybkość i sprawność. Zabawa zaspokaja naturalną potrzebę ruchu u dzieci, co widać w charakterze preferowanych przez nie zabaw – pokonywanie specjalnie skonstruowanych torów przeszkód, skakanie przez skakankę, gra w gumę, wspinanie się, chowanie itp. Dzieci niebawiące się w ten sposób przejawiają gorszy rozwój motoryczny od swoich rówieśników, a w późniejszych okresach życia mają mniejszą motywację do podejmowania aktywności fizycznej.

Dzięki zabawie dziecko zdobywa od dorosłych i rówieśników **wiedzę o otaczającym je świecie**. Poprzez wzorowanie się na zachowaniach i zwyczajach ludzi dorosłych, mimowolnie przyswaja pewne zasady funkcjonowania świata społecznego, ale także poznaje proste reguły dotyczące zjawisk fizycznych, na przykład siłę grawitacji, niepozwalającą daleko polecieć plastikowemu samolotowi. Poprzez kontakt z rówieśnikami i dorosłymi dziecko zwiększa posiadany zasób słownictwa i uczy się stosować je adekwatnie do sytuacji.

Zabawa pomaga też ćwiczyć **pamięć i spostrzeganie**. Przykładem mogą być tutaj układanki – wraz z wiekiem odnalezienie brakującego elementu staje się dla dziecka coraz prostsze.

W zabawie *na niby* dziecko uczy się **odróżniać świat fikcji** występujący w zabawie **od świata realnego** oraz odkrywa, że pewne prawa rządzące tymi światami różnią się. Zabawa ta określana jest często w literaturze jako droga do rozwoju myślenia abstrakcyjnego, ponieważ dzięki wyobraźni dziecko jest w stanie stworzyć sytuację *na niby*. Pozwala mu to zdystansować się od aktualnej sytuacji – brak samochodu-zabawki nie jest już przeszkodą w zorganizowaniu wyścigów samochodowych, gdyż

dziecko dostrzega, że funkcje samochodu z powodzeniem pełnić może kolorowa pufa czy pudełko po butach.

Zabawa jest jedną z najwcześniejszych aktywności, w których dziecko ma możliwość rozwijania swojej **kreatywności i pomysłowości**, co pozwala mu na doświadczenie **poczucia sprawstwa**, tzn. poczucia, że to ono jest twórcą swoich myśli i działań. Dziecko zaczyna samo być autorem realizowanych pomysłów, na przykład tworząc „scenariusz” zabawy. To właśnie wtedy, po etapie naśladownictwa, kiedy głównym celem zabawy jest odtwarzanie zachowań ludzi dorosłych, przychodzi czas, w którym dziecko samodzielnie kreuje sytuację zabawy. Rozwija się jego inicjatywa.

Bawiąc się z innymi dziećmi dziecko odkrywa **zasady współpracy**. Wie, że aby osiągnąć zamierzony cel, czyli zrealizować założony plan zabawy, np. w książniczki i rycerzy, każdy z jej uczestników musi mieć wyznaczoną rolę – króla, królowej, książniczki, rycerza, giermka czy służącego. Podział ról i uzgadnianie reguł zabawy wymagają uwzględnienia także innego niż własny punktu widzenia. Przy dokonywaniu wyboru uwzględnione muszą być zainteresowania wszystkich osób biorących udział w zabawie, aby mogła ona w ogóle mieć sens. Jest to dla dziecka idealna okazja do nabywania różnych umiejętności społecznych – rozwiązywania sporów i konfliktów czy szukania kompromisu, kiedy okazuje się, że przy budowaniu zamku z piasku trzeba podzielić się swoimi foremkami, aby móc skorzystać z foremek kolegi. Zabawa daje też starszemu dziecku możliwość doskonalenia powstających dopiero umiejętności perswazyjnych i zauważania szans, jakie niosą ze sobą te umiejętności („Jak przekonać innych, że to właśnie ja mam być królem?”).

Zabawa służy też rozumieniu przez dziecko **społecznych ról dorosłych**. Już Platon zauważył, że należy korzystać z gier i zabaw, by ukierunkowywać aktywność dzieci, ich przyjemność i pragnienia na działania, w które zaangażują się jako dorośli. Dzieci przybierają zatem w zabawie różne role, zarówno rodzinne, jak i zawodowe, przeważnie zgodnie z płcią. To właśnie dzięki zabawie dziecko testuje społeczne oczekiwania związane z daną płcią oraz odkrywa własną tożsamość płciową.

Ciekawe badania na ten temat przeprowadziła Nancy K. Freeman (2007) z University of South Carolina. Wykazała ona, że dzieci w wieku przedszkolnym (3- i 5-letnie) rozpoznają zabawki przeznaczone dla chłopców i te dziewczęce, ponadto potrafią przewidzieć, którymi zabawkami powinny się bawić, by ich wybór pasował do oczekiwań rodziców. Dotyczyło to nawet dzieci tych rodziców, którzy odrzucili stereotypowe podziały zachowań na „chłopięce” i „dziewczęce”. Innymi słowy, bez względu na deklarowane przekonania rodziców co do preferowanego przez nich rodzaju zabawy dziecka, przedszkolak w swoich wyborach ujawniał dość wcześnie oczekiwania związane z płcią.

Odgrywając doświadczenia bohatera, dziecko jednocześnie samo przeżywa związane z rolą sytuację, dzięki czemu uczy się **regulować własne stany emocjonalne** i rozumieć uczucia innych (por. Janson, 1978). W zabawie dziecko przeżywa wiele różnorodnych i bardzo silnych emocji, nie zawsze tylko tych pozytywnych. Czasami zdarza się, że dziecko jest smutne, ponieważ krzywda dzieje się fikcyjnej, wymyślonej na potrzeby zabawy postaci. Dobrą ilustracją jest tutaj przykład chłopca, który zmartwił się, że odgrywany przez mamę ptaszek nie ma co jeść, wymyślił więc drugiego ptaszka, który przyniósł mu w dziobie jedzenie.

Nie można pominąć wpływu zabawy na **rozwój samokontroli**. Dziecko uczy się samoograniczania, podporządkowania regułom, panowania nad impulsami. Gdy dostaje paczkę cukierków, najchętniej zjadłoby je od razu, jednak jeśli cukierki pełnią w zabawie inną określoną funkcję, są na przykład kolorową biżuterią, pozostaną niezjedzone tak długo, jak długo korale będą potrzebne w zabawie. Z jednej więc strony dziecko robi w zabawie to, na co ma ochotę, z drugiej natomiast zaczyna zdawać sobie sprawę, że aby zabawa miała sens i sprawiała przyjemność, konieczne jest podporządkowanie się regułom, które nią rządzą. Dla starszego dziecka zaczyna liczyć się stopniowo coraz bardziej także efekt działania, na przykład wygrana, ale też fakt, czy został on osiągnięty zgodnie z ustalonymi wcześniej zasadami.

Ponieważ zabawa jest dla dziecka sytuacją bezpieczną, w której może bez negatywnych dla siebie konsekwencji sprawdzić się w przyszłej roli, pomaga mu to przygotować się do ważnych wydarzeń, które mają w jego życiu dopiero nadejść. W zabawie dziecko ma także możliwość uzupełnienia rzeczywistości przez fikcję – pochodząc z niezamównej rodziny, może wcielać się w rolę bogatego właściciela sklepu z zabawkami, którymi będą rysunki z kolorowych gazet. Jednocześnie w takiej bezpiecznej sytuacji może ujawniać ważne, bolesne dla siebie przeżycia, dziejące się realnie – mówimy wówczas o **terapeutycznej funkcji zabawy** (Czub, 1995).

Zabawa na niby i na serio

Zabawa wśród dzieci ewoluuje i nie chodzi tu tylko o preferowane tematy zabaw czy częściej wybierane zabawki, które zależą w dużej mierze od panujących czasów i mody. Wraz z wiekiem zmienia się dominacja poszczególnych funkcji psychicznych u dziecka. Prymat spostrzegania w wieku poniemowlęcym zostaje w wieku przedszkolnym zastąpiony dominacją wyobraźni. Ma to wpływ na formę i przebieg zabaw, jakie możemy zaobserwować u dzieci.

W pierwszym i drugim roku życia u dziecka dominują **zabawy manipulacyjne**, które polegają na operowaniu różnymi przedmiotami znajdującymi się w najbliższym otoczeniu dziecka. Dzieci wtedy chętnie potrząsają różnymi przedmiotami, na przemian otwierają je i zamykają, czy zrzucają na podłogę. Początkowo z każdym przedmiotem dzieci robią to samo, wykorzystując umiejętności, które już nabyły. Kiedy na przykład opanują odpowiedni ruch ręką, by potrząsnąć grzechotką, zaczynają w ten sam sposób postępować z łyżeczką, misiem i bębenkiem. Dopiero z czasem wykonywane czynności stają się adekwatne do funkcji, jaką pełni dany przedmiot i do jego właściwości – co oznacza na przykład, iż dziecko potrząsa grzechotką, bo wydaje ona dźwięk, ale w bębenek uderza, bo potrząsanie nim nie przynosi oczekiwanych efektów.

U dzieci w wieku poniemowlęcym dominuje **zabawa na serio**, która ściśle wiąże się z zastaną sytuacją zewnętrzną. Dziecko bawi się przedmiotami, które są dostępne w jego przestrzeni i wykorzystuje je zgodnie z ich przeznaczeniem, opierając się przy tym głównie na zachowaniach podpatrzonych u ludzi dorosłych. Dlatego też do ulubionych zabawek w tym okresie należą kolorowe łyżki i garnki, dzięki którym dziewczynka może ugotować obiad tak jak robi to mama; chłopcy za to chętnie biorą do ręki zabawkowe śrubokręty i młotki, którymi naprawiają najbliższe krzesło, naśladując tatę. Dla dziecka w tym okresie ważne jest, aby zabawka była z wyglądu jak najbardziej zbliżona do oryginalnego przedmiotu, którym operują w rzeczywistości dorośli.

Należy też zauważyć, że dla dzieci w okresie wczesnego dzieciństwa bardziej liczy się samo działanie, proces niż jego rezultat. Dlatego nie powinno dziwić, że dzieci w tym wieku często porzucają dopiero co rozpoczętą zabawę, by zająć się czymś kompletnie innym lub wręcz odwrotnie – są w stanie powtarzać bez końca jedną czynność, która w danym momencie jest dla nich najbardziej interesująca i sprawia im najwięcej przyjemności, choć nie prowadzi do żadnego konkretnego celu.

Kiedy dzieci dorastają, stopniowo rozwija się też ich wyobraźnia, co umożliwia dziecku oderwanie się od ograniczeń sytuacji zewnętrznej. Dominującą formą zabawy staje się **zabawa na niby**, w której dziecko może zrealizować swoje najważniejsze pragnienia, niemożliwe do urzeczywistnienia w danym momencie w inny sposób. Gdyby dziecko mogło uczestniczyć w prawdziwym ruchu drogowym, raczej nie bawiłoby się w udawanie kierowcy samochodu. Początkowo przedmiot, który ma służyć zabawie, musi z wyglądu przypominać rzecz, którą ma przedstawiać – zabawa w czarodzieja nie jest możliwa bez kolorowej różdżki i maskotki królika. Później dziecko odkrywa, że funkcję różdżki może pełnić ołówek, a pluszowy piesek na ten moment stanie się królikiem.

Z czasem to właśnie sens zabawy, a nie samo działanie i dostępne przedmioty, wysuwa się na pierwszy plan. Dzieci już przed rozpoczęciem zabawy ustalają, w jakim miejscu się znajdują (w co będą się bawić) i komu przypadnie jaka rola. **Zabawy tematyczne** często dotyczą większej liczby osób – od pary do grupy dzieci, choć czasami zdarza się również, że towarzyszem zabaw dziecka staje się

wymyślony przyjaciel. Zabawy *na niby* kształcą w dzieciach bardzo ważną umiejętność odróżniania fikcji od świata rzeczywistego.

Gdy dziecko wkracza w okres szkolny coraz większą rolę zaczynają odgrywać tzw. **gry z regułami**. Dla dziecka najważniejsze staje się przestrzeganie zasad oraz dopilnowanie, aby także inni uczestnicy zabawy się do nich stosowali. Często doprowadza to do sytuacji, w której osoba nietrzymająca się wyznaczonych reguł jest bardzo szybko wykluczana z zabawy. Gry z regułami pomagają dziecku nauczyć się kontrolować swoje emocje i pragnienia. Dla przykładu, w popularnej grze „Pomidor” dziecko wygrywa dopóty, dopóki udaje mu się pozostać poważnym i nie reagować na próby rozśmieszenia go stosowane przez kolegów.

Gdy dziecko się nie bawi

W ostatnich latach pojawił się wśród rodziców trend, by w trosce o edukację swojej pociechy już od wczesnych lat dziecięcych organizować jej szereg zajęć dodatkowych: rytmika, pływanie, zajęcia językowe, jazda konna... i tak dalej. I wszystko byłoby dobrze – dziecko ma przecież szansę rozwijać swe różne zainteresowania i doświadczać działania różnorodnych bodźców, co ma wpływ na jego rozwój poznawczy, gdyby nie jedno „ale”.

Badania Stuarta Browna (za: Wenner, 2009) wskazują, że brak czasu na swobodną zabawę w dzieciństwie niesie poważne konsekwencje dla dorosłości. Przeprowadzając wywiady z zabójcami, odkrył iż większość z nich miała dwie wspólne cechy: w dzieciństwie spotkali się z przemocą rodzinną i... nigdy się nie bawili. Inne badania sugerują, iż właśnie zabawa jest kluczowa dla prawidłowego społecznego rozwoju dziecka. Ponadto uważa się, że pomaga ona dziecku w radzeniu sobie z lękiem. Badania przeprowadzone w Michigan w 1997 roku pokazały, że co trzecie z dzieci, których zachowanie w przedszkolu było stale pod ścisłą kontrolą dorosłych, popełniło przestępstwo i zostało aresztowane przed ukończeniem 23. roku życia. Dla porównania – wśród dzieci z przedszkoli zorientowanych na zabawę ten odsetek nie sięgał 10 procent. Podobne różnice zanotowano w statystykach dotyczących kariery zawodowej tych dzieci: podopieczni przedszkoli zorientowanych głównie na nauczanie, a nie na zabawę ponad trzykrotnie częściej tracili pracę niż ich rówieśnicy, którzy mogli swobodnie bawić się w dzieciństwie.

Także sięgając do historii i filozofii możemy odnaleźć rozważania na ten temat. Jednym z najznamiętszych myślicieli zajmujących się problemem wczesnego nauczania był Jean-Jacques Rousseau (1712-1778), autor koncepcji swobodnego wychowania. Twierdził on, że wychowanie należy sprowadzić do umożliwienia dziecku swobodnego rozwoju i chronienia go przed negatywnymi skutkami oddziaływań z zewnątrz. Za negatywne oddziaływania uważał wszelkie próby narzucenia dziecku z zewnątrz różnych celów i ideałów, które miałyby ono realizować.

Tymczasem z danych amerykańskich z 2005 roku wynika, iż czas przeznaczany przez dzieci na swobodną zabawę skraca się (za: Wenner, 2009). Coraz więcej natomiast poświęca się go na aktywności planowane i kontrolowane przez dorosłych oraz oglądanie telewizji. Czy zabawa odchodzi do lamusa? Na szczęście nie.

Kiedyś i dziś

Jak wynika z obserwacji przeprowadzonych w ośrodkach przedszkolnych przez nauczycieli współpracujących z Fundacją Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komenskigo, dzieci w większości przypadków bawią się w to samo, co ich rodzice, gdy byli w ich wieku. Ponadczasowa jest więc zabawa w dom, rodzinę, sklep, lekarza, gospodarstwo, zwierzęta, kuchnię, restaurację. Nadal typowe dla chłopców są zabawy w straż pożarną, policjanta, listonosza, drwali, w wojnę. Dziewczynki preferują zabawy w fryzjera, kosmetyczkę, rodzenie dzieci, pokaz mody. Jest to dość interesujące, ponieważ na pozór mogłoby się wydawać, że „współczesne” dzieci nie interesują się „tradycyjnymi” zabawami. Dzieci bawią się jednak w to samo, co bawiło ich rodziców czy dziadków, korzystają natomiast z nieco innych środków. Sięgają coraz częściej do gier komputerowych, ale gdy przyjrzeć się temu z bliska, okazuje się, że dla malucha także jest to odtwarzanie roli policjanta czy modelki. Motyw i tematyka pozostają

niemal identyczne, zmianie ulega tylko forma. Czas nie zmienia więc ogólnych reguł rządzących zabawą.

Archeologowie znajdują w czasie wykopalisk pradawne zabawki, będące miniaturami „dorosłych” narzędzi ówczesnego człowieka, co sugeruje, iż od początku ludzkości dzieci bawiły się w naśladowanie, ucząc się tym samym swoich przyszłych zajęć i ról społecznych. Bo czy i dziś dziewczynka nie posiada kompletu małych garnuszków, a chłopiec zestawu majsterkowicza – miniaturowych atrybutów swojej płci?

Istnieją też przedmioty ponadczasowe, jak choćby grzechotka. To rzecz znana prababciom, ich babciom i pierwszym cywilizacjom, w których pełniła funkcję magiczną, odstrasżając złe moce. Inną zabawką, która przetrwała wieki i na pewno nie zniknie prędko, jest znana wszystkim piłka, dawniej wykonana ze szmatek i wełny, dziś gumowa, plastikowa lub z syntetycznej skóry.

W obecnych czasach rodzice coraz rzadziej wykonują zabawkę ręcznie dla swojej pociechy, jak miało to miejsce wcześniej. Łatwiej jest wybrać ją z półki niż poświęcić czas na szycie, klejenie, cięcie i malowanie. Jest to przede wszystkim konsekwencja dostępności i różnorodności zabawek i większych niż kiedyś możliwości ich zakupu, wygoda której dawniej po prostu nie było.

Co zrobić, by dziecko mogło się bawić?

Przestrzeń potrzebną do zabawy czy zajęć można jakoś stworzyć, można też odwołać się do wyobraźni dziecięcej i znaleźć jakieś rozwiązanie. Znacznie trudniejszą sprawą jest ograniczenie czasu przeznaczonego w domu czy w przedszkolu na różne formy aktywności dzieci i pogodzenia tego z prawdziwą zabawą. Typowy rozkład dnia i w domu, i w przedszkolu składa się z wielu drobnych części. Jak zapewnić dzieciom choć trochę czasu pozwalającego na swobodne dojrzewanie różnych pomysłów i na ich samodzielne zrealizowanie czy choćby tylko na podejmowanie takich prób?

*** Rozkład jazdy w ciągu dnia**

Ważne jest takie zaplanowanie dnia, aby znalazło się miejsce na spokojne powstawanie w głowie dziecka pomysłów i rodzenie się chęci i gotowości do robienia czegoś czy bawienia się w coś. W przedszkolu można wykorzystać w tym celu rano, czyli porę schodzenia się, lub popołudnie, czyli rozchodzenie się dzieci do domu – to jest dobry czas na dłuższe rozmowy z pojedynczymi dziećmi bądź niewielkimi ich grupkami, bo wtedy łatwiej o indywidualny kontakt. Przede wszystkim chodzi tu o wzbudzenie u dziecka motywacji typu „chcę”, „interesuje mnie to”, „zaciekało mnie to”, „co będziemy dziś robili – czy właśnie to?”.

*** Tyle czasu, ile trzeba**

Kiedy to tylko możliwe, nie ograniczamy czasu przeznaczonego na zabawę. Wielu dzieciom określanie granicy czasowej odbiera chęć robienia czegokolwiek – np. 4-latek na zachęcanie do podjęcia jakiejś zabawy mówi: „e, nie warto, zaraz i tak będę musiał wszystko posprzątać”. Nawet w mocno „pokawałkowanym” dniu można przez dłuższe odcinki czasu zajmować się tym samym (np. kontynuować zabawę), do czegoś powracać. Po ciekawych, atrakcyjnych dla dzieci zajęciach w przedszkolu, takich, które pobudziły ich myślenie, zastanawianie się nad czymś, spacer do domu może być wykorzystany jako utrwalenie tych nowo zdobytych wiadomości i podłoże do zabawy zaraz po powrocie do domu. Często wiele działań dzieci i wiele ich zabaw nie może nigdy być zakończonych, ponieważ zapominamy o nich. W teczkach dzieci leżą niedokończone rysunki, bo w istocie to rysowanie służyło tylko zabijaniu czasu. W ten sposób marnuje się pomysły dzieci, obniża ich zaangażowanie emocjonalne w kolejnych tego rodzaju sytuacjach, niszczy się motywację typu „chcę, lubię to”.

*** Nie poganiaj!**

Nie należy stosować presji czasu w trakcie podejmowanych przez dzieci działań, w sposób szczególny dotyczy to zabawy – „bawcie się szybciej, bo zaraz jest obiad”, „co to tak długo trwa” – podczas zabawy w sklep. Dla dzieci dokładniejszych, mniej sprawnych, czy z natury bardziej powolnych takie ponaganie to czynnik ogromnie stresujący, rozpraszający je. A czemu w istocie ma służyć? W wielu przypadkach tylko temu, aby dorosły mógł przejść do następnego „odcinka” dnia. Presja czasu jest tym bardziej szkodliwa, im bardziej emocjonalnie zaangażowane jest dziecko, im bardziej intensywnie myśli, im bardziej uruchomiona została jego wyobraźnia. Mamy tu więc do czynienia z pewnym paradoksem – im dziecko jest mniej zaangażowane w to, co robi, tym bardziej jest podatne na poganianie i

tym łatwiej przejść mu do innych form aktywności i wypełniać polecenia rodziców czy pani w przedszkolu!

* **Nie kontroluj nadmiernie!**

Istotną sprawą z punktu widzenia rozwoju postawy twórczej dziecka i jego gotowości do bawienia się jest odpowiedź na pytanie, gdzie tkwi podstawowe źródło jego aktywności? Czy jest to tylko bądź głównie zewnętrzne kierowanie poleceniami dorosłych czy „sterowanie wewnętrzne”, wyrastające z ciekawości dziecka? Czy rodzice i nauczyciele przedszkolni i szkolni stwarzają takie warunki, by mogła u dziecka powstawać i rozwijać się wewnętrzna motywacja do działania, czy też działania dziecka są jedynie odpowiedzią na odpowiednie polecenia przez nich wydawane?

Co może być zabawką?

Zabawka to taki przedmiot, za pomocą którego dziecko może realizować swoje wizje, pomysły, może oderwać się od codzienności, od realnego czasu i miejsca. Z tego punktu widzenia zabawką może się stać każdy z przedmiotów otaczających dziecko. Taki przedmiot-rekwizyt zaczyna bowiem być zabawką dopiero dzięki wyobraźni i działaniom dziecka.

Gdy z tego punktu widzenia popatrzeć na ofiarowywane i dostarczane dzieciom zabawki, można od razu zauważyć, iż wieloma z nich dziecko nie bawi się w ogóle lub bardzo rzadko. I nie są to zabawki określane przez dorosłych mianem „brzydkich”. Gdyby przypatrzeć się im dokładniej, okaże się, iż są to zabawki, którymi nie można bawić się na różne sposoby. Są one tak skonstruowane, iż narzucają określony sposób posługiwania się nimi. Mówiąc jeszcze inaczej — sposób bawienia się nimi jest już w nich zawarty. Na przykład samochodem zdalnie sterowanym nie można bawić się inaczej, jak tylko w ściśle określony sposób. Podobnie z niezwykle bogatym w szczegóły helikopterem, lokomotywą elektryczną, ubraną w bogaty ludowy strój lalką (stroju tego nie można zdejmować, bo się zniszczy).

Obserwacje różnorodnych zabaw dziecięcych ukazują, iż zabawką może się stać wszystko, zależnie od sytuacji. Na przykład: pozbierane w parku liście są eksponatami na zajęciach w przedszkolu poświęconych zmianom w przyrodzie w porze jesieni, można na nie patrzeć jako na zbiór niezwykle ciekawych i zróżnicowanych kształtów, kolorów, można w nich także widzieć talerzyki, prześcieradełka dla leśnych lalek, papierki do zawijania różnych towarów w sklepiku, kawałki materiałów na sukienki, zeszyty w zabawie w szkołę, naleśniki i wiele jeszcze innych rzeczy. Tylko kto to zobaczy? Jedynie dziecko i dorośli, w których tkwi owa pierwotna postawa twórcza, o jakiej mówi Abraham Maslow!

Jeżeli zabawa ma służyć rozwijaniu się postawy twórczej i jednocześnie być jej przejawem, to na wszystkie zabawki, jakie ma do dyspozycji dziecko należy spojrzeć z tego punktu widzenia. Podstawowym pytaniem byłoby, czy dostępne dziecku zabawki rzeczywiście umożliwiają mu prawdziwe, twórcze bawienie się? Czy dziecko ma dostęp do różnorodnych przedmiotów i materiałów, z których samo w razie takiej potrzeby może sobie skonstruować zabawkę?

Wszystkie przedmioty służące do zabawy, i te ofiarowane przez dorosłych, i te stworzone przez samo dziecko możemy podzielić na trzy grupy.

- ♣ **Zabawki gotowe:** przedmioty, które zostały kupione lub zrobione przez dorosłych właśnie jako zabawki i w takiej całkowicie gotowej postaci ofiarowane dziecku. Zabawki te są tak skonstruowane, iż prowokują dziecko do określonych działań. Zaliczyć do nich możemy różne gotowe zestawy do zabawy w pocztę, fryzjera, lekarza, szkołę — wszystkie te rekwizyty są miniaturowymi, ale w miarę wiernymi kopiami przedmiotów rzeczywistych, występujących w świecie ludzi dorosłych. Należą do nich także samochody, kolejki i inne pojazdy, lalki kunsztownie uczesane, ubrane i umalowane, wózki dla lalek, zestawy mebelków do pokoju lalek, zestawy garnków i naczyń. Wszystko to jest małe i ma udawać prawdziwe przedmioty ze świata ludzi dorosłych. Inaczej mówiąc, dziecko bawi się tak, jak to zostało przewidziane przez konstruktora zabawki. Zabawki takie stanowią obiekt marzeń każdego dziecka. Każde z nich marzy o lalce takiej jak prawdziwe niemowlę (jeżeli jest dziewczynką) i o prawdziwej rakiecie czy czołgu (gdy jest chłopcem). Ale gdy to marzenie zostanie już zaspokojone, to wiele dzieci zaczyna bawić się czy poszukiwać zabawek wcale nie tak ładnych, kolorowych i właśnie

tak gotowych. W wielu domach i także w niektórych salach przedszkolnych można zaobserwować dzieci nudzące się, nieumiejące się sobą zająć i jednocześnie otoczone wieloma pięknymi zabawkami. Nie brakuje im przecież zabawek, bo jest ich wiele, są łatwo dostępne, są różnorodne, bardzo estetyczne. Brakuje im chęci do zabawy, gotowości do niej, brakuje pomysłów. Bardzo często są to dzieci nieumiejące się bawić „naprawdę”.

- ♣ **Zabawki odkrywane:** są to również w większości przedmioty, które kupujemy w sklepie pod nazwą „zabawka”, ale różnią się od zabawek gotowych tym przede wszystkim, iż można się nimi bawić i wykorzystywać je w różny sposób, zależnie od własnej pomysłowości. Zaliczamy do nich różnorodne pudełka i pudełeczka, kubki, pojemniki, klocki, pudła tak duże, iż można w nie wejść, linki, skakanki, wiaderka, drewniane i plastikowe krążki. Tylko od dziecka zależy, do czego zostaną zastosowane. Dziecko odkrywa więc różne sposoby korzystania z nich, czasami poddając je nieznacznej modyfikacji dostosowuje do własnych potrzeb. Na przykład skakanka może być wykorzystana rzeczywiście tylko jako skakanka (wtedy jest zabawką tzw. gotową), ale może być także rzeką, mostem, płotem oddzielającym jeden dom od drugiego, węzłem, szalikiem i tysiącem innych rzeczy. Duże pudło (np. po telewizorze) może być domkiem dla lalek, karetą, czołgiem, magazynem leków, samochodem, rakieta, szafą na ubrania lalczyne, także skrzynią skarbów. Fantazja dziecka, czasem subtelnie pobudzana przez twórczego dorosłego, przekształca ten sam przedmiot w coraz to inną zabawkę.
- ♣ **Zabawki stworzone** przez dziecko, skonstruowane przez nie całkowicie samodzielnie lub z pomocą dorosłego (ale jest to tylko pomoc tzw. techniczna, autorem pomysłu było dziecko) – są to te wszystkie przedmioty, które zostały zbudowane przez dziecko z różnorodnych materiałów. Do tego jest potrzebna pełna skrzynia skarbów. Na przykład w zabawie w sklep, z gliny czy masy solnej można wyprodukować wiele różnych towarów, można połamać patyki na „makaron”, pokruszyć wysuszone liście na „kaszę”, naciąć różnych sreberek na „czekoladowe cukierki”. To wszystko, co dziecko samo stwarza, prawie nigdy nie przypomina dorosłemu prawdziwej zabawki. Bardzo często dorosły określa to mianem śmieci, wyrzuca, uprzęta i – przecież niszczy najprawdziwszą zabawkę! Dzieci mają zwykle wiele takich dziwnych „zabawek”, ale przecież ich własnych, bo przez nie stworzonych i przez to najbardziej ulubionych. Będzie to np. miś bez ucha, nieco poszarpany, ubrany w własnoręcznie wykonane stroje, i przez to najukochańszy. To „produkowanie” sobie samemu zabawek to nic innego jak jeszcze jeden sposób panowania dziecka nad otoczeniem – „sam to zrobiłem”, „umiem to”, „wyszło mi”, „jak coś chcę, to sobie poradzę”. A jednocześnie wspaniałą przejaw tego, jak twórcze może być dziecko, jeżeli tylko stworzyć mu do tego warunki materialne, podsunąć pewne pomysły i pomóc przy bardziej skomplikowanych technicznie czynnościach.

Cyber-zabawki

Postęp technologiczny daje współczesnym dzieciom możliwość zabawy innymi rodzajami zabawek niż ich rówieśnikom w poprzednich pokoleniach. Gry komputerowe, konsole, zabawki interaktywne i elektroniczne – to tylko część gadżetów, z którymi styka się dzisiaj dziecko. I choć wciąż poczciwe misie i lalki są dostępne w sklepach, to nawet i one przeszły swoisty „elektroniczny lifting” i dziś mogą płakać, mruzczyć, śpiewać lub machać rączkami do swojego małego opiekuna. Dziecko musi jedynie nacisnąć odpowiedni przycisk.

Nowoczesne zabawki, dzięki złożoności bodźców, których mogą dostarczyć, są dla dziecka niezwykle ciekawe. Przyjemniej bawić się kolorowym krokodylem, który może „ugryźć” w rękę nieostrożnego „dentystę”, niż nieruchomym gumowym gadem. Kiedy lalka „płacze” i realnie moczy założoną jej pieluszkę, jest bardziej podobna do prawdziwego dziecka niż jej szmaciany odpowiednik z włosami z żółtej włóczki. A jednak to te stare, nieruchome, „nieżywe” zabawki w większym stopniu pobudzały kreatywność i wyobraźnię!

Gry komputerowe to inna para kaloszy. Istnieje tyle ich rodzajów, że samo omówienie tego tematu zajęłoby kilkanaście stron. Wszystkie są kolorowe, dynamiczne, z towarzyszącymi dźwiękami.

Niezwykle pociągające. Dziecko, jeśli nie jest kontrolowane przez rozsądnego rodzica, może spędzić przed ekranem komputera kilka godzin, chłonąc jak gąbka treści zawarte w grze. Pół biedy, kiedy zabawa ma charakter edukacyjny (na przykład ma pomóc w nauce dodawania czy języka angielskiego). Gorzej, jeśli polega na strzelaniu do przeciwnika, gdzie maluch uczy się przede wszystkim agresji. Albo gdy jest to jedna z popularnych ostatnio, zwłaszcza wśród dziewczynek, „przebieranek”, gdzie celem i treścią jest ubranie narysowanej na ekranie lalki – wówczas dziecko spędza czas bezproduktywnie, nie ucząc się niczego pożytecznego ani też nie wchodząc w interakcje z innymi dziećmi, no i kojarząc przyjemne dla siebie spędzanie czasu wyłącznie z przedmiotem martwym.

Ta zabawa uzależnia!

Uzależnienie od gier komputerowych, gier na konsolę i internetowych jest faktem! Niewinna z pozoru zabawa może przerodzić się w nałóg, działający na zasadzie tych samych mechanizmów co narkomania czy alkoholizm – gra staje się centrum funkcjonowania człowieka, a wszelkie działania podporządkowane są temu, by móc poddać się ulubionej rozrywce. Aktywność zabawowa powoduje aktywację szlaków układu nagrody, a mózg „zalewa” produkowana przez nie dopamina, zwrótnie powodująca poczucie przyjemności. Im więcej przyjemności sprawia zabawa, tym więcej czasu gracz spędza i częściej zasiada przy komputerze. Koło zamyka się. Osoby uzależnione ujawniają znaczne trudności w funkcjonowaniu poznawczym, głównie w zakresie koncentracji uwagi i sprawności myślenia. Pochłonięte zabawą nie odczuwają potrzeby snu, a przestymulowany (i zmęczony!) umysł reaguje nadpobudliwością i bezsennością. Nałogowy gracz może doprowadzić się do skrajnego wycieńczenia!²

W przypadku zabaw z użyciem elektroniki istnieje także ryzyko przestymulowania, czyli dostarczenia mózgowi przez narządy zmysłów takiej ilości bodźców, z którą trudno mu sobie poradzić. Głośne dźwięki z gier, dynamiczne, kolorowe obrazy, konieczność szybkiej reakcji na każdy pojawiający się element sprawiają, że rozwijający się mózg dziecka ma zbyt wiele do przetworzenia, jest zbyt mocno aktywowany, a przez to łatwo się męczy. Nietrudno wówczas o zaburzenia, jak choćby te związane z kłopotami ze snem.

Dziecko potrzebuje różnych zabawek. Potrzebne mu są i te gotowe (bo o nich marzy, gdy widzi je u innych dzieci czy na wystawie sklepowej), i te, które może na różne sposoby wykorzystywać. Ale chce także samo sobie te zabawki stwarzać. W przedszkolu i w domu powinny je zatem otaczać te trzy rodzaje zabawek. Dziecko tworząc sobie zabawkę, samodzielnie ją konstruując, przechodzi w sposób całkowicie płynny od zabawy do nauki i do ciężkiej, wytężonej, mozolnej pracy, a więc po prostu dorósłej!

Być trendy

Łatwo zauważyć, że jak w każdej dziedzinie, również i w kwestii zabawek moda odgrywa swoją rolę. Ma to związek przede wszystkim z komercyjnym napędzaniem popytu na nowe produkty, jednak bezbłędnie trafia w gusty i potrzeby dziecka. I tak, po wejściu na ekrany nowego filmu, sklepy zalewa fala gadżetów i zabawek związanych z daną produkcją, a dziecko w mgnieniu oka zaczyna odczuwać przymus posiadania jednej z nich – im starsze, tym bardziej jest to widoczne. Sam fakt zabawy taką zabawką schodzi na dalszy plan, często wręcz dziecko nie widzi potrzeby bawienia się nią albo zainteresowanie nią szybko mija i zabawka się nudzi. Istotne jest przede wszystkim to, by móc się pochwalić przed rówieśnikami nowym i modnym gadżetem.

Co ciekawe, jednocześnie z ogromnym zainteresowaniem masowymi seriami kolekcjonerskimi idzie w parze powrót do łask zabawek robionych ręcznie i unikatowych. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę zapytanie, a otrzymamy ponad 180 tysięcy wyników, z czego część przekieruje nas do internetowych sklepów i twórców takowych przedmiotów. Zabawki takie w niczym nie przypominają cudnych misiów z witryn, często są to po prostu zszyte i wypchane kolorowe szmatki o nieokreślonym kształcie. W czym zatem tkwi ich urok? Dla dziecka – jak się okazuje – nie jest najważniejszy piękny

² <http://mediweb.pl/abuse/wyswietl.php?id=1459>

wygląd zabawki, a jego charakter, brak dosłowności, użycie tkanin o różnych fakturach i miękkości. Maluch wie, że jego zabawka jest jedyna w swoim rodzaju i nikt nie dostanie identycznej.

Zabawki edukacyjne: dobro cywilizacyjne czy chwyt marketingowy?

Początki zabawek edukacyjnych sięgają lat 50., kiedy to korporacje wyróżniły ten podtyp w swoich kampaniach reklamowych. Na rynku pojawiły się wówczas zabawki, które w założeniu mają stymulować i przyspieszać rozwój niektórych zdolności dziecka, jak na przykład koordynacji wzrokowo-ruchowej czy inteligencji wzrokowo-przestrzennej poprzez zabawowe powtarzanie związanych z nimi czynności. Współcześnie popularność tego typu zabawek szybko rośnie, co ma związek przede wszystkim z troską rodziców o maksymalne wykorzystanie wszystkich możliwości rozwojowych swojego dziecka.

Co takiego wpływa na edukacyjny charakter zabawki? Przede wszystkim jest to taki przedmiot, który pozwala dziecku wejść w interakcję z otoczeniem i przybliżyć mu otaczający je świat. Zatem, logicznie rozumując, każdy przedmiot w zasięgu ręki dziecka może być **zabawką edukacyjną**. W taki właśnie sposób wychowywali się przecież nasi dziadkowie i prababcie, którym nie oferowano zabawek z metką „edukacyjna”. Stawały się nimi przedmioty codzienne, znajdujące się dookoła dziecka każdego dnia. Mogło ono manipulować tym, co je otacza, chronione troskliwą ręką rodzica przed zrobieniem sobie krzywdy przedmiotem niebezpiecznym. I fakt, że nie istniały elektroniczne syntezatory, wydające z siebie różne dźwięki, nie oznaczał, że maluch miał ograniczony dostęp do bodźców – przeciwnie: poznawał je w naturalnej sytuacji samodzielnego eksplorowania otoczenia.

Zabawki edukacyjne niosą ze sobą ryzyko, że rodzic, pełen zapału w stymulowaniu rozwoju swego dziecka i nadziei z powodu korzyści płynących z danego przedmiotu, będzie „zmuszał” dziecko do tego, by zaczęło ono korzystać z niezwykle pożytecznej w jego mniemaniu zabawki. Dziecko natomiast w tej sytuacji będzie odczuwało coraz mniejszą przyjemność z danej zabawy, aż poczuje się zrażone do niej i przestanie z niej korzystać. Ponadto założenie dobrowolności zabawy niesie ze sobą przesłanie, że to dziecko wybiera sposób zabawy, który mu odpowiada – samo kieruje swoją aktywnością, biorąc w danym momencie kredki, w innym zaś klocki czy pudełka.

Jakie zabawki najczęściej kupują rodzice?

Istnieją zabawki, którymi bawią się całe pokolenia, zaczynając od pradziadka, na wnukach kończąc. Na czym polega ich fenomen? Dlaczego na inne zabawki moda przemija?

Zabawką, która przynosi radość niemalże każdemu dziecku jest piłka. Można powiedzieć, że stanowi jedną z najprostszych, najtańszych, ale i najlepszych zabawek bez względu na wiek dziecka. Kolejnym „pewniakiem” są klocki. Dla młodszych dzieci przeznaczone są większe bloki, wraz z wiekiem są to coraz mniejsze i bardziej skomplikowane elementy. Klocki pomagają w rozwoju sprawności manualnej, wyobraźni, uwagi, myślenia, kształcą wytrwałość w dążeniu do celu, jaki dziecko sobie postawiło na początku bądź w trakcie zabawy, na przykład zbudowanie domu. Uczą cierpliwości, odporności na niepowodzenia, gdy dla przykładu stawiana wieża runie albo jest krzywa.

Warto wspomnieć jeszcze o pluszakach, do których dzieci się przywiązują i w wielu przypadkach stają się z nimi nierozłączne. Prawie każdy pamięta swoją pierwszą przytulankę, stanowiącą jednocześnie pierwszego przyjaciela. Dzieci często zabierają ze sobą swojego misia w podróż, do lekarza, do przedszkola, ponieważ w pewien magiczny sposób daje on wsparcie w trudnych chwilach. Podczas zabawy z pluszakiem dziecko może uwolnić tłumione emocje, przede wszystkim te negatywne, jak smutek, lęk czy gniew, dlatego też można dostrzec w nich wielką moc terapeutyczną.

Obecnie wybór zabawek jest ogromny, w sklepach uginają się od nich półki. Rodzice stojąc przed wyborem zabawki dla swojej pociechy, mają często twardy orzech do zgryzienia. Czy podczas kupna sugerować się walorami edukacyjnymi czy reklamami w telewizji, które emitowane są pomiędzy bajkami? Dzieci są wobec nich bezkrytyczne – to, co widzą, przyjmują za prawdę. Który chłopiec nie

marzyłyby o latającym superbohaterze? Rodzice, jak pokazują dane z supermarketów, chcąc sprawić dzieciom radość, bardzo często sięgają po takie produkty.

W 2010 roku najczęściej kupowanymi zabawkami dla dzieci były:	
dla chłopców	dla dziewczynek
1. Lego City Ciężarówka	1. Zwierzaczki Littlest Pet Shop
2. Star Wars – lego + figurki	2. Laleczki Polly Pocket
3. Ben 10 – figurki, klocki, gry, puzzle	3. Lalki Barbie, np. wróżka
4. Bakugan – gry, klocki, figurki	4. Kucyki My Little Pony
5. Samochody – np. resoraki Hot Wheels	5. Akcesoria domowe – kuchnia, odkurzacz, ciastolina

Dane pochodzą ze sklepów sieci Carrefour, Tesco, Smyk, Merlin.pl

W 2006 r. firma Duracell stworzyła ranking najbardziej lubianych przez dzieci zabawek – warto podkreślić, iż wyniki oparte są wyłącznie na opiniach dzieci. Wśród zabawek, które dzieci w Europie chciałyby dostać pod choinkę, znalazły się:

1. Nikko – Zdalnie sterowany motocykl Big Race Ducati Desmosedici
2. Lego – Zestaw klocków piłkarskich Sport Football
3. Mattel – Zestaw Barbie Totally Real House Play Set
4. Tomy/Bizak – Cella Sticker Machine
5. Smoby – Zdalnie sterowany samochód Ferrari 1/12
6. Hasbro – Interaktywna małpka FurReal Friends Cuddle Chimp
7. Mattel – Lalka do modelowania fryzury My Scene Superbling
8. Spin Master – Moon Sand Castle
9. Nikko – Zdalnie sterowany samochód Renault F1 1/14
10. Mattel – Zestaw Pixel Chix House Assortment

Jak widać, w rankingu znalazły się produkty kilku dużych firm, które niewątpliwie w drodze reklamy własnych artykułów potrafiły zaszczepić w dzieciach chęć posiadania właśnie takich zabawek. Wytwarzają one swoistą „modę” na posiadanie konkretnych produktów, a dzieci mimowolnie się jej poddają – wszystkie chcą bawić się tym, co w danej chwili widzą u swoich rówieśników.

Firma Gemius S.A. przeprowadziła badanie opinii społecznej dotyczące postaw rodziców wobec kupowania produktów dla dzieci. Jak pokazują wyniki raportu, jedynie 41% rodziców przyznaje, że na zakup artykułów dla dzieci mają wpływ posiadane przez produkt atesty i certyfikaty, a w opinii co trzeciego – rekomendacja specjalisty (34%). Większość badanych rodziców podczas zakupu kieruje się potrzebami dziecka (80%). Kolejnym najczęściej wskazywanym czynnikiem wpływającym na zakup produktu jest jakość (74%), a trzecim cena (57%). Ponad połowa ankietowanych kupuje przedmioty sprawdzone, kierując się własnym doświadczeniem (55%). Czynnikiem mającym dla badanych rodziców najmniejsze znaczenie jest natomiast marka produktu, co – jak się wydaje – stoi w sprzeczności z wcześniejszymi rankingami.

Jeśli jednak dominującym czynnikiem podczas zakupów zabawek jest potrzeba dziecka, to tak naprawdę cały proces podporządkowany jest woli tego ostatniego. Fakt, że rodzice nie zwracają uwagi na markę produktu, staje się kwestią drugoplanową – dzieci dokonują wyboru na podstawie marki niejako za ich plecami, bardzo często nawet nieświadomie.

Czy dorosły jest potrzebny w zabawie?

Najważniejsze zadania dorosłego to:

- ♣ Zapewnienie warunków do zabawy – przestrzeni, czasu i przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa.
- ♣ Zgromadzenie różnorodnych „prawdziwych” zabawek, przedmiotów, materiałów, odpowiednie ich posegregowanie i udostępnienie dzieciom. Nie wszystkie te przedmioty muszą być zawsze dzieciom dostępne czy dostępne w tym samym stopniu, niektóre mogą leżeć w zamkniętej szufladzie. Nie chodzi tu bowiem o to, by kusily one tylko oczy dzieci (zawsze eksponowane staną się po pewnym czasie nieatrakcyjne, mniej pożądane, dzieci przestaną je zauważać). Dziecko powinno wiedzieć, że coś takiego gdzieś było, nie bierze więc tego, co ma akurat pod ręką, ale aktywnie poszukuje określonej rzeczy.
- ♣ Stworzenie atmosfery sprzyjającej zabawie – niepoganianie dzieci, nieprzerywanie zabaw bez rzeczywistej konieczności, umożliwianie kontynuowania tych zabaw w innym czasie, nieniszczenie tego, co w zabawie powstaje, choćby przez jeden jedyny dzień (np. zbudowany pałac niech postoji do dnia następnego).
- ♣ Inspirowanie różnych pomysłów i rozwiązań, włączanie się w przygotowanie miejsca do zabawy, gromadzenie różnych przedmiotów-rekwizytów, konstruowanie zabawek, także według własnych pomysłów, udzielanie różnego typu pomocy technicznej dzieciom.
- ♣ Bawienie się razem z dziećmi i to czasami „naprawdę” – na przykład tato może być dzieckiem, może być kierowcą, dostawcą towarów do sklepiku, listonoszem, mama kucharką, lekarzem czy kosmitką. Ten typ udziału dorosłego w zabawie dzieci jest najtrudniejszy, najbardziej go absorbuje. Nie dla każdego też jest po prostu przyjemny. I dobrze jest zdawać sobie sprawę z tego, czy naprawdę lubi się te prawdziwe zabawy z dziećmi (i wtedy bawić się z nimi, kiedy to tylko jest możliwe!), czy się ich nie lubi (i wtedy nie bawić się razem z nimi, nie zmuszać się do tego, by nie psuć im zabawy).

Zatem twórcza postawa dorosłych i ich gotowość do zabawy są najistotniejszymi czynnikami sprzyjającymi temu, by zabawy dzieci mogły być prawdziwie dla nich fascynujące.

Sztuka zabawy

Estetyka i piękno pełnią w zabawie funkcję drugoplanową, ważniejszy wydaje się być fakt, iż stanowią środek wyrazu, ekspresji myśli i przeżyć dziecka. W sztuce dochodzi do połączenia myślenia, działania i wyobraźni. Tworzą one pewien określony porządek, który nadaje im wyobraźnia. Indywidualny sposób wyrażania siebie stanowi właśnie sztukę. Jeżeli wynika ona ze swobodnej działalności, z łatwością może całkowicie zaabsorbować dziecko jako forma zabawy, dostarczyć mu prawdziwej przyjemności.

- ♣ **Taniec** można uznać za formę sztuki i zabawy, która prowadzi do rozwoju psychoruchowego dziecka. Kilka z jego ważniejszych funkcji to wprowadzanie w radosny nastrój, uwalnianie od stresu, ponadto sprzyja on utrzymywaniu i odzyskiwaniu zdrowia, stwarza lepsze warunki do czynnego wypoczynku, wspomaga rozwój układu ruchu, krążenia, przemianę materii i oddychanie. Rozwijają sprawność fizyczną i motorykę, wyrabiają pożądane cechy charakteru, w szczególności świadomą dyscyplinę i wytrwałość oraz umiejętność działania zespołowego.
- ♣ **Sztuki plastyczne**, które obejmują rysowanie, malowanie, rzeźbienie, lepienie i wiele innych technik, można określić mianem działań prawdziwie twórczych. Pociąga to za sobą zaangażowanie całej osobowości dziecka. Podczas tworzenia dzieci mają pełną swobodę w odkrywaniu i eksperymentowaniu z różnymi środkami wyrazu. Wyobraźnia stanowi tu siłę napędową, a oglądanie efektów własnego działania dostarcza satysfakcji i poczucia sprawstwa. Twórczość, oprócz ogromnego wpływu na rozwój dziecka, dostarcza mu mnóstwo radości – bo któż nie widział, jak dziecko zanoszą się śmiechem, gdy po raz pierwszy trzyma w ręce pędzel? Albo z jakim zapałem tworzy wydzieranki z kolorowego papieru, łącząc w jednym akcie zabawy potrzeby tworzenia i destrukcji?
- ♣ **Poezja** jest zabawą słowem, formą ekspresji uczuć, emocji, poglądów. Umożliwia dzielenie się z innymi swoimi stanami wewnętrznymi. Pełni funkcję estetyczną, emocjonalną, a także terapeutyczną, kojącą ból,

cierpienie, zmniejszającą lęk. Przynajmniej tak jest wśród dorosłych. A w przypadku dziecka? Próby zabawy słowem są dla niego jedną z ważnych dróg rozwoju intelektualnego. Poznaje ono język, gramatykę, poszukuje nowych słów i ich znaczeń, bawi się słowem. Gdy poznawanie wierszyka wiąże się z elementem wystąpień publicznych, na przykład na potrzeby przedszkolnego przedstawienia, dziecko ma możliwość zaznajomić się z ideą teatru, co więcej – współtworzyć go. Uczy się również autoprezentacji i doświadcza satysfakcji z osiągniętego sukcesu, gdy po wystąpieniu słyszy okłaski ze strony widowni i słowa uznania.

Bawmy się razem

Zabawa ma tę zadziwiającą właściwość, że dziecko w niej uczestniczące często przejawia zachowania charakterystyczne dla wyższego poziomu rozwojowego niż ten, w którym aktualnie się znajduje. Bezpieczna sytuacja zabawy *na niby* wpływa na chęć wypróbowania siebie w różnych rolach społecznych, których prawdziwe odgrywanie dopiero czeka dziecko w świecie rzeczywistym. Dobrym przykładem jest tutaj zabawa w ucznia, która pomaga dziecku redukować lęk związany z tak ważnym i stresującym w jego życiu wydarzeniem, jakim jest pójście do szkoły i realne podjęcie tej roli.

Jednak najważniejszym warunkiem prawidłowego przebiegu rozwoju dziecka jest zapewnienie mu fundamentalnego poczucia bezpieczeństwa, które kształtuje się już w pierwszych miesiącach życia w relacji z opiekunem. Dlatego ważne jest, aby przestrzeń, w której porusza się dziecko, była dostosowana do jego wieku i potrzeb, była zarówno bezpieczna i przyjazna, jak i zachęcająca do eksploracji i przekraczania kolejnych granic rozwojowych.

Jak w żadnym innym okresie życia, we wczesnym dzieciństwie ważny jest porządek, ład i stabilność w zaspokajaniu potrzeb dziecka, zarówno tych fizjologicznych, jak i kontaktu emocjonalnego i bliskości. Ekspertami w tej dziedzinie są rodzice i bezpośredni opiekunowie dziecka, którzy najlepiej potrafią ocenić, na jakim etapie rozwoju jest dziecko oraz jaka stymulacja będzie dla niego odpowiednia. Kilkumiesięcznemu dziecku nie damy kolorowanki i nie posadzimy na rowerze, gdyż ani go to nie zainteresuje, ani też nie będzie dla niego bezpieczne. Z pewnością jednak maluch ucieszy się z kolorowej grzechotki i obecności rodzica, który z anielską cierpliwością będzie podnosił ją z podłogi.

Nie należy jednak ograniczać się tylko do umiejętności, które dziecko już posiada, lecz stwarzać mu sytuacje, w których ma ono możliwość ćwiczenia umiejętności dopiero się kształtujących. To właśnie podczas zabawy dorośli mogą obserwować, w jakim kierunku zmierza rozwój dziecka oraz które jego funkcje i umiejętności dopiero pojawią się w niedalekiej przyszłości. Przy odpowiedniej stymulacji otoczenia, a więc drobnej pomocy rodziców i opiekunów, którzy w świadomy sposób mogą wpływać na strefę najbliższego rozwoju dziecka, nowo nabywane umiejętności mogą być chętnie ćwiczone przez dziecko i przez to coraz bardziej udoskonalane.

Rodzice i opiekunowie są zatem dla dziecka bardzo ważnymi towarzyszami zabaw, dzięki którym zdobywają one cenną wiedzę i umiejętności, budujące poziom ich gotowości do przedszkola i szkoły i dają mu doświadczenia przydatne w późniejszych okresach rozwojowych. Co ciekawe, często dorośli sami na takiej zabawie mogą korzystać.

Zabawka dla rodzica

Wspólna zabawa z dzieckiem nie musi być przykrym obowiązkiem, nawet jeśli rodzic nie do końca rozumie zasady panujące w zabawie. Nieograniczona wyobraźnia malucha wprawia często dorosłego w zakłopotanie, gdy na przykład gra wymaga szaleńczego galopu przez prerie w dziecięcym pokoju na koniu stworzonym z miotły. Nie chodzi o to, że dorosły nie jest w stanie wyobrazić sobie takiej sytuacji – po prostu jego codzienne życie poddane jest rygorowi bycia poważnym, godnym szacunku i zrównoważonym, co pozornie kłóci się z dziecięcymi pomysłami. Tymczasem warto zastanowić się, czy taka „odskocznia od normalności” w wykreowany przez dziecko świat nie jest wspaniałą okazją do odpoczynku od konwenansów i prezentem dla zmęczonego pracą umysłu.

Zdarza się też – i to wcale nierzadko – że rodzic, pod pretekstem sprawienia radości swojemu dziecku, kupuje zabawkę, o której sam od dzieciństwa marzył. Może być to ruchoma kolejka albo

ogromny domek dla lalek z mebelkami w środku. Nie ma w tym nic złego, przeciwnie – przedmiot ten staje się źródłem przyjemności zarówno dla dorosłego, jak i malucha, a wspólna zabawa nim wzmacnia relacje między rodzicem a dzieckiem. Należy się jednak zastanowić, czy dziecko faktycznie będzie zainteresowane nową zabawką, a rodzic nie zdominuje wspólnie spędzanego przy niej czasu. Wymuszanie udziału dziecka w zabawie, której tak naprawdę potrzebuje dorosły, odbiera tej aktywności całą radość.

A dlaczego nie wykorzystać zabawy, by nauczyć dziecko pożądaných zachowań? Jeśli rodzic zmieni, na przykład, sprzątanie klocków we wspólną zabawę, szybko przekona dziecko do tego, by układało zabawki po korzystaniu z nich. Nie tylko dziewczynki chętnie pomogą mamie w zamiataniu lub wytarciu podłogi w łazience po kąpieli młodszego brata, gdy czynność ta zostanie powiązana z aktywnością zabawową, na przykład tańcem. Podobny schemat zastosować można do zadań szkolnych – zamiast męczyć dziecko wkuwaniem słówek na pamięć, można zamienić ich naukę na „grę w słowa”, dzięki której przyswajanie nowego materiału będzie dla dziecka nie tylko łatwiejsze, ale przede wszystkim ciekawsze i przyjemniejsze.

Czy wyrastamy z zabawy?

Funkcjonowanie dorosłego człowieka podzielone jest pomiędzy aktywność zawodową, wypełnianie różnych ról w rodzinie oraz czas wolny. Ten ostatni – choć współczesny dorosły ma go coraz mniej – poświęcany jest na odpoczynek i przyjemności, w tym... na zabawę. Rozrywki dorosłych to przede wszystkim gry komputerowe: wyścigi samochodowe, symulatory, gry bitewne oraz gry internetowe typu *multiplayer*. Są one często bardziej brutalne niż gry dostępne dla dzieci, mogą też zawierać treści erotyczne. Zdecydowanie częściej sięgają po nie mężczyźni niż kobiety.

Inną zabawą dorosłych są gry karciane. Ich zaletą jest łatwość w przyswojeniu zasad oraz towarzyski charakter – większość gier wymaga obecności kilku osób. Sprzyja to kontaktom interpersonalnym. Podobnie wygląda sytuacja z takimi grami jak szachy, warcaby, *scrabble* czy *Monopoly*. W te gry mogą grać całe rodziny, zwłaszcza te, w których są starsze dzieci.

Coraz większą popularność zdobywają gry RPG (*Role-Playing Games*). Charakteryzują się tym, iż ich fabuła rozgrywa się przede wszystkim w wyobraźni graczy, a strukturę całości nadają rzuty kostką. Gracze mogą posiłkować się także planszą lub figurami. Zasady tych gier są skomplikowane, jednak zmienność i nieprzewidywalność ich przebiegu stanowią zdecydowaną zaletę. Ponadto również „zmuszają” do kontaktu z innymi, gdyż gry typu RPG wymagają interakcji z innymi osobami.

Podsumowując...

Nie sposób wyobrazić sobie dzieciństwo bez zabawy. Jest ona dominującą formą aktywności tego okresu rozwojowego, co widać najwyraźniej u dzieci w wieku 2-3 lat oraz w wieku przedszkolnym. Nie oznacza to, że wraz z wiekiem zdolność i chęć do zabawy obniżają się, jednakże to właśnie pierwsze siedem lat życia dziecka jest nieodzownie kojarzone z zabawą i towarzyszącymi jej zabawkami. Później człowiek podejmuje inne aktywności, które stopniowo wypełniają mu większość czasu i pochłaniają jego uwagę – nigdy jednak całkowicie nie porzuca zabawy.

Pomysłowość dzieci i zaangażowanie, z jakim uczestniczą w zabawie wprawiają w zdumienie wielu dorosłych. Oprócz ogromnej radości i uciechy, jaką sprawia ona dziecku, zabawa odgrywa też istotną rolę w procesie wychowania, kształtując osobowość i przyszły sposób funkcjonowania w relacjach z innymi ludźmi oraz w rozwoju zdolności i umiejętności poznawczych. Dlatego tak ważne jest stwarzanie dziecku okazji do swobodnej zabawy, dzięki której poznaje ono otaczający świat i swoje w nim miejsce. Według wspaniałego polskiego lekarza psychiatry Antoniego Kępińskiego: „Zabawa jest dla dziecka najlepszą szkołą życia.”

Literatura

- Brzezińska, A. (2000). *Aktywność zabawowa i jej znaczenie dla rozwoju dziecka*. W: A. Brzezińska, (red.), *Wygotski i z Wygotskim w tle* (w serii : *Nieobecne dyskursy, część VI*) (s. 103-125). Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Brzezińska, A. I., Appelt, K., Ziółkowska, B. (2008). *Psychologia rozwoju człowieka*. W: J. Strelau, D. Dolinski (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (tom 2, s. 95-292). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Czub, T. (1995). *Proces bawienia się i jego właściwości terapeutyczne*. W: A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka* (s. 270-294). Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Durozoi, G., Roussel, A. (1997). *Filozofia. Słownik. Pojęcia-Postacie-Problemy*. Warszawa: WSiP.
- Embar (2011) *Czy zwierzęcy plac zabaw istnieje?* (dostęp: 10.04.2011) http://supermozg.gazeta.pl/supermozg/1,91628,9334779,Czy_zwierzeczy_plac_zabaw_istnieje_.html
- Erikson, E. H. (1995). *Zabawa i aktualność*. W: A. Brzezińska, T. Czub, G. Lutomski, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i świecie języka* (s. 232-269). Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Freeman, N. K. (2007). Preschoolers' perception of gender appropriate toys and their parents' beliefs about genderized behaviors: miscommunication, mixed messages, or hidden truths?. *Early Childhood Education Journal*, 34 (5), 357-366.
- Golus, A. (2010). *Krótką historią zabawy i zabawek*. http://www.naszemaluchy.pl/artukul/krotka_historia_zabawy_i_zabawek (dostęp: 12.04.2011).
- Huizinga, J. (1967). *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Warszawa: Wydawnictwo „Czytelnik”.
- Janson, T. (1978). *Bezpieczeństwo i strach w książkach dla dzieci*. „Literatura na Świecie”, nr 6.
- Karolak, W. (1995). *Sztuka jako zabawa, zabawa jako sztuka*. Warszawa: CDN.
- Kot S. (1996). *Historia wychowania. Tom 1 i 2*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Kurowski, T. (2010). *TOP lista zabawek*. http://www.emetro.pl/emetro/1,85648,8714532.TOP_lista_zabawek.html (dostęp: 10.04.2011).
- Maslow, A. (1978). *Obrona i rozwój*. W: K. Jankowski (red.), *Przełom w psychologii* (s. 303-324). Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
- Okoń, W. (1995). *Zabawa a rzeczywistość*. Warszawa: Wyd. ŻAK
- Szmalec, S. (2006). *Idealna zabawka dla dziecka-mądra i bezpieczna*. http://gemius.pl/pl/archiwum_prasowe/2006-09-26/01 (dostęp: 10.04.2011).
- Wenner, M. (2009). *Zabawa obowiązkowa*. *Psychologia dziś*, 1 (12), 32-37.
- Winnicott, D. W. (1995). *Bawienie się. Rozważania teoretyczne*. W: A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka* (s. 215-231). Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Wygotski, L. S. (1995). *Zabawa i jej rola w rozwoju psychicznym dziecka*. W: A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka* (s. 67-88). Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.